

# Wojciech Głowala

---

## Ze "Słownika współczesnych komunałów krytycznoliterackich"

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 2, 132-143

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Wojciech Głowala*

**Ze „Słownika współczesnych  
komunałów krytyczno-  
literackich”**

*Słownik komunałów* Gustawa Flauberta miał wystawić na pokaz głupotę mieszczańską. Jednakże dziś, kiedy wiemy o wiele więcej o języku i mechanizmach świadomości zbiorowej, można by się zawahać w tak zdecydowanym potępieniu komunału. Utrwalający się nawyk relatywności w ocenach zjawisk kulturowych, historyczne ujawnienie wielu nowych ludzkich cech gatunkowych — oto zapewne niektóre z powodów. Poza tym wypadałoby różnicować całe zjawisko, uznać konieczność istnienia np. stereotypu obok komunału; należałoby także zastanowić się nad stosunkiem komunału do toposu (niewątpliwie topos jest najszlachetniejszą formą „stałej figury”, choć w wielu realizacjach niewiele odbiega wartością od „zwykłego” komunału; wydaje się, że topos istnieje zwykle na poziomie artykulacji obrazowej, komunał jest zaś zazwyczaj artykulacją pojęciową).

Napisałem: konieczność istnienia np. stereotypu, ponieważ języki każdej kultury składają się z pewnej ilości historycznie zmiennych, ale czasowo stałych figur. Zwykle możliwość wejścia do jakiejś instytucji (np. literatury) zyskuje się przez opanowa-

Stereotypy —  
ale i komunały

nie operowania takim zestawem figur. Operujący ma wówczas poczucie legalnego uczestnictwa w instytucji. Tak właśnie robi każdy debiutant.

Natrętność figury daje się odczuć dopiero wtedy, kiedy odczuwamy jej zbyt daleko posuniętą leciwość i powszechność. Ale przecież nie tylko dlatego. Jeśli „leciwa” figura zdaje się nie posiadać żadnej treści (treścią nazwiemy obecność mocniejszego efektu poznawczego), jej użycie określa już tylko *chęć uczestniczenia*, nic więcej. Użytkownik komunału nie podejrzewa nawet, że trzeba czy można wymyślać coś nowego.

Kryterium leciwości i skali treści musi wystarczyć do wstępnego wyróżnienia komunału. Warto by jeszcze pamiętać o cesze relatywności: oto rzecz uchodząca za komunał na jednym poziomie kultury może gubić tę cechę na innym, najczęściej „niższym”.

Chęci uczestniczenia towarzyszy zazwyczaj — konieczna przecież — wiara w absolutną uniwersalność podobnych figur. Wizja świata, jaka wyziera spoza ułożonego z komunałów tekstu, cechuje się niesłychaną nieruchomością, prymitywną hieratycznością, zastygnięciem w martwym, wyczerpanym z treści geście. Wchodzenie nowych ludzi do takiego świata odbywa się wyłącznie jakby przez rygorystyczny plagiat — plagiat, jak to w innej nieco sprawie formułował Irzykowski, kultury na sobie samej.

Istnieją może powody obecności komunału, które można odnaleźć w samej budowie instytucji literatury. Komunał stanowi — na niektórych poziomach krytycznej refleksji o literaturze — trzy czwarte całości wypowiedzi. Taka jest prawie cała recenzencka krytyka „tygodnikowa”, znaczna część „miesięcznikowej”. Pewne periodyki wyglądają czasem na rezerwaty komunału: łatwo się skryć tam, gdzie obowiązuje tolerancja, chytrze kodyfikowana w tzw. zdaniach o „Człowieku w ogóle”, „Sztuce Wiecznej” itp. Mogłoby się zdawać, że instytucjonal-

Komunały  
uniwersalne,  
rygorystyczne

Rezerwaty  
komunałów

ny szkielet — zatem to, co powoduje, że literatura ma istnienie wciąż się kontynuujące — trwa dla możliwości uprawiania komunału. Jakby cała kultura chciała właśnie tu wstydliwie uprawiać zdania niezbyt nowe, ale z jakichś powodów konieczne. Albowiem dla trwania instytucji nie wszyscy muszą i mogą zachowywać się twórczo. Być może, potrzebni są w niej ludzie „pomocniczy”.

Zywotność  
komunałów

Pojawienie się w krytyce zdań nowych, ich więtość i odkrywczność — powodują zwykle zamieszanie i przetasowania na „komunalnym” poziomie instytucji, zanik niektórych formuł i pojawienie się nowych. Stare zanikają przez uświadomienie swojej pustości. Panuje tu zatem ciągły ruch, choć żywotność niektórych figur (liczona średnio w wielu dziesiątkach lat) jest zastanawiająca: tak jakby pewne miejsca instytucji literatury pozostawały długo nietykalne.

Komunał krytycznoliteracki nie jest oczywiście jedyny. Występuje także w tzw. literaturoznawstwie — choć to ostatnie trudniej na nim przyłapać. Ale za to jakie tu bogactwo odcieni: od uprawianych po szkołach (wszystkich stopni) figur klasycznie pozytywistycznych, przez cudaczne mieszanki metodologiczne, po urodzony ostatnio komunał strukturalistyczny. Niektóre z prezentowanych niżej przykładów pochodzą z obszaru nauki o literaturze.

Komunały na  
poziomie  
zdania

Materiał niżej przedstawiony jest autentyczny i pochodzi z polskich tygodników i miesięczników literackich lat ostatnich. Ukazuje tylko komunały na poziomie zdania (można podejrzewać, że istnieją komunały np. kompozycyjne). Pominięty został również komunał najniższego rzędu; nietknięty pozostał koszmar frazesu.

Materiał uporządkowano w kilku hasłach. Cytacje na różne sposoby usiłują realizować treść tych hasła. Hasła nie powstały w wyniku rozłącznego podziału logicznego; są elementami różnych podziałów i chcą przykładowo wskazać różne poziomy istnienia komunału.

## I. Teoria literatury

Idzie tu o twierdzenia dotyczące istoty literatury, budowy dzieła, a także o całe zespoły nie wymienianych wprost twierdzeń, które motywują sposoby postępowania krytycznego. Mamy tu zatem zdanie dotyczące autonomii bytowej literatury i zarazem niechęć do tej autonomii (wyjawianą na korzyść „życia”, o czym jeszcze niżej). Mamy klasyczną opozycję treść — forma. Mamy wreszcie najbardziej popularny sposób docierania do literackiej „istoty” utworu przez omówienie „stylu”. I w końcu bardzo ciekawa figura pokazująca, w jaki sposób krytyk dociera do formuł, dla których utwór ma istnieć. Jest to zwykle redukcja do zdań ogólnych, której dokonuje się przez wskazanie nieistotności pewnych warstw dzieła. Figura ta jest niesłychanie powszechna w myśleniu o literaturze. Z komunalem jest bowiem tak, że „miewa” czasem rację, albo w sposób, w jaki może mieć rację plagiat, lub tak, jak może mieć słuszność oczywistość lub tautologia.

Tautologiczna  
teoria

**Przeciw literaturze.** Nastawia się tu w szczególności sposób tekst krytyczny przeciw literaturze, która oznacza tu wszystko złe, banalne, nieważne i nieprawdziwe. Paradoksalne, że takiego komunala używa się często jako argumentu w likwidacji komunala w samym dziele literackim.

*„(...) ma się ochotę odrzucić terminologię, a nawet miary literackie, tak bardzo jest on po ludzku prawdziwy (...)”*

*„Nie czytamy jej prac jako estetycznych opinii, te sądy mają znaczenie szersze (...)”*

Prawda —  
nieliteracka

*„(...) część powieści pisana nie z książek, nie tchnąca zaduchem literackiego gabinetu (...)”*

*„(...) ton zbyt prywatnego, a zarazem zbyt literackiego zwierzenia.”*

*„(...) jest tutaj brak prostoty i nalot literackości.”*

*„(...) w kształcie drwiącym sobie z kanonów literackiej architektury.”*

„(książka) jest wydarzeniem literackim. I jest jednocześnie czymś więcej — osobistym przeżyciem czytelnika.”

„Nie zasklepia się (...) w opłotkach ściśle literackiej problematyki.”

(...) bardzo literacka i bardzo sztuczna brutalizacja (...)

„To, co autor upozował na żywioł i autentyk, na samą życiową prawdę, tak czy inaczej trąci literaturą”.

**Treść i forma.** W bardzo wielu elementach powtarza się tu figura poprzednia. „Forma” jest wtedy ową szkalowaną literaturą, „treść” zaś oznacza wyższe sprawy życiowe. O formie mówi się zwykle zdawkowo, a jeśli szerzej, to oznacza ona najdziwniejsze przedmioty, zawsze jednak w opozycji do najważniejszych w dziele. Upór, z jakim ta opozycja żyje w krytyce, wskazuje na jej poręczność, łatwość i wreszcie możliwość szybkiego przejścia do spraw, które krytyka rzeczywiście interesują. Zobaczymy po kolei, jak dokonuje się samego podziału na treść i formę oraz jak forma jest egzemplifikowana.

„(...) względy tematyczne stawiali w równym rzędzie z artystycznymi.”

„(...) w opowiadaniu (...), bardzo zresztą ciekawym pod względem formalnym, wyraża się znowu (...)

„(...) swoją rozpaczliwą filozofię wyraża (...) w sposób artystycznie znakomity.”

„Esej w formie dramatu”

„(...) nie przynosi rewelacji ani artystycznych, ani tematycznych.”

„Ta literatura osiągnęła już po prostu pełną myślową i artystyczną dojrzałość (...)

„Taki bohater decyduje m.in. o humanistycznym i artystycznym sensie literatury.”

„Można by jednak żalować, że więcej go pociąga sztuka niż dokumentaryzm.”

„Przejdźmy jednak do sedna rzeczy. Z prawdziwym żalem, gdyż należałoby sporo i obszernie napisać o estetycznej warstwie (...)

„(...) powieść ma również wiele walorów czysto literackich.”

„Te trzy książki najbardziej udane artystycznie i najcelniejsze treściowo (...)”

„(...) poszukiwania ideowe autora kończą się klęską w przeciwieństwie do poszukiwań artystycznych.”

„(...) wartko tocząca się akcja.”

„(...) przypomina esej napisany w formie dramatu.”

„(...) bogaty arsenał środków pisarskich.”

„Po odrzuceniu przypraw i ozdobników (...)”

„Proza (...) jest gęsta i zwarta, nie ma w niej miejsc pustych.”

„(...) od strony literackiej bardzo bladej i niewydarzonej. Kompozycji artystycznej nie ma tu w ogóle.”

„(...) zestawienie scen (...) w dramatyczną i artystyczną całość.”

„(...) uderza przede wszystkim wielką jednolitość.”

„Po odrzuceniu przypraw”

**Styl.** Kategoria ta służy zwykle do wypełnienia obietnicy analizy zawartej w uczynionym poprzednio podziale na treść i formę. Ma ona opisać właśnie formę. Najczęściej robi się to przy użyciu stałych przymiotników, epitetów:

„Autor przy tym posługuje się językiem ubogim, stylem rozwlekłym i płaskim.”

„(...) jędrny, przejrzysty, nieco jakby nawet oschły styl (...)”

Jaki jest styl?

„(...) widać to z jego potoczystego stylu.”

„(...) opowiedziane zostały (...) prostym a zarazem barwnym i giętkim językiem polskim.”

„Wypiańskiego, autora wierszowanych listów pisanych językiem prostym...”

„(...) bardzo współczesna stylistyka.”

„(...) napisane żywym, komunikatywnym stylem (...)”

„(...) książka napisana jest wartko, barwnie i celnie, jeżeli chodzi o stylistyczne opanowanie.”

„(...) przemawiał językiem świeżym i osiągał efekty poetyckie żywe i bardzo nowoczesne.”

**Co się pod czym kryje.** Jest to figura — jak powiedzieliśmy — motywująca sądy i oceny krytyczne, jedna z ciekawszych. Pokazuje zazwyczaj stopień arbitralności sądu i przekonania o posiadaniu wycucia miejsca najwyraźniejszego w dziele, hierarchii elementów itp. W czym może nie byłoby znów nic strasznego, gdyby nie nachalność gestu „zdzierającego” pozory i błyskotki oraz przekonanie, że ciągle trzeba coś zdzierać, oskrobywać, podważać, odkrywać, pozbawiać sztafażu czy patyny.

„Złodziejski sztafaż”

„(...) zwartą akcję, skrytą pod chłodną, bardzo obiektywną relacją.”

„Nie fabuła jest tu jednak ważna, ale analiza psychiki i postaw ludzi.”

„(...) ów wątek miłosny jest tylko zastępczą metaforą.”

„Czym w końcu jest opowieść (...), jeśli pozbawić ją złodziejskiego sztafażu.”

„Po prostu pretekst, żeby przypomnieć sobie prawdziwą hierarchię rzeczy i wydarzeń.”

„(...) brak dojrzałości i przesadna troska o styl, za którym nie kryją się prawie żadne wartości.”

„(...) ukazany jest nie na płaszczyźnie taniej dydaktyki, lecz kryje się w pełnych poezji (...).”

„(...) pod zwyczajną opowieścią gawędziarską jest obecna refleksyjna zaduma nad problemami egzystencjalnymi człowieka współczesnego.”

„(...) pod pozorami nienagannej konstrukcji kryminalnej zagadki kryły subtelną a zjadliwą kpinę.”

Prawda — „realia nie są tutaj ważne”

„(...) realia nie są tutaj ważne.”

„Ale te egzotyczne nazwy, imiona, pejzaże — to tylko patyna, faktura.”

## II. Perspektywy poznawcze literatury

Ta grupa pokazuje obecność literatury wobec innych instytucji kulturalnych — obecność zwykle określaną przez pewną pogardę



(czyli inaczej niż w kręgu „przeciw literaturze”) dla tych innych, jako także zajmujących się poznawaniem. Są też ukazane instancje, w których imieniu literatura i krytyka dokonują swoich czynów — ze sławnym „życiem” i „uczuciem” na czele. Krytyka literacka pokazuje tu, jak mizerne można mieć wymagania wobec literatury, jak wąskie a jednocześnie niejasne wyznacza się jej pole działania. Bo jeśli wszystko nagle zwraca się do „życia” i „natury”, jeżeli wybrzydza się na „logikę” i „filozofię” wybaczymy już „filologię”! — to cóż w końcu pozostaje? Jakieś niejasne i ciemne siły? Jakiś rezerwuar wartości, o których na wszelki wypadek nie należy precyzyjniej mówić?

Literatura  
i życie

**Literatura a poznanie.** Odpowiedź na to zagadnienie pada jednoznaczna, utrzymuje ona zazwyczaj w stanie nieokreśloności oba człony tej rygorystycznie traktowanej opozycji.

*„(...) nie wydaje mi się zbyt płodny poznawczo. Czy jest on płodny literacko?”*

*„(...) nie interesują jej literackie laboratoria, literatura jest dla niej polem krążenia idei (...) jest instrumentem poznania (...)”*

*„(...) uwydatniło myślową i artystyczną dynamikę twórczości (...)”*

*„(...) praca była nie tylko pojęciem społecznym i moralnym, lecz także estetycznym.”*

**Przeciw logice, „spekulacji” i filologii.** Sprzeciw jest tu z zasady sentymentalny, broniący niejasności w człowieku — literatura miałaby mimetycznie odwzorowywać ów chaos. Z kolei krytyk pragnie owo odwzorowanie odwzorować w swoim wywodzie. Zatem bezsensowny ciąg chaosów, nawet jeśli ten pierwszy na początku rzeczywiście istniał. Nie idzie w tej chwili o wytykanie grzechu irracjonalizmu — ale o jego jakość. Bo co tu w ogóle ma do roboty krytyka, jeśli niczego nie wolno tknąć? A jeśli nawet zostawi się coś dla „intelektu” — to jakże nie-

Odwzorowanie  
chaosu

pokojąco wygląda ta reszta, pozostawiona innym władzom...

„Wszelka analiza krytyczna, prowadząca do ujawnienia struktury wewnętrznej dzieł tego typu — jest zabiegiem brutalnym, w jakimś sensie zabójczym.”

„Nie dopasowuje więc (...) swoich postaci i łączących ich wydarzeń do jakiejś wyspekulowanej tezy (...)”

„I dlatego zapewne tak trudno byłoby sklasyfikować tę sztukę nie prymitywizując jej istoty.”

Analiza zabiegiem brutalnym

„(...) (lektura) osobista, nie profesorska.”

„Z rozważań teoretycznych nic nie wyniknie.”

„Mimo najusilniejszych roztrząsań powieści lub wiersza ostanie się w nich zawsze jakaś nie dająca się przeświecić cząstka, odporna na wszelkie poszukiwania motywacji historycznej, estetycznej czy psychicznej.”

„(...) łatwiej jest napisać wiersz, niż o wierszu mówić (...)”

„(...) bez filologicznej pedanterii (...)”

„(...) dosyć celebry i filologii (...)”

„(...) oschły, nieco filologiczny quasi-konstruktywizm (...)”

„(...) chłodna, logistyczna narracja nie mogła oddać w pełni treści ludzkich przeżyć (...)”

„(...) daje książce znakomitą puentę uczuciową i myślową (...)”

„(...) zastosowanie do utworów poety wyłącznie miary intelektualnej wypacza jego istotny sens (...)”

„W związku z problemami struktury dramatów mitologicznych pozostaje przede wszystkim kwestia przewagi elementów intelektualnych nad motywami fabuły (...)”

„(...) nie mogących uwolnić się od chłodnego racjonalizmu, w którym bardziej wazą racje wykoncypowane i na siłę kreacjonistyczne niż rzeczywiste (...)”

„Nie pozostaje w niewoli żadnej metody (...)”

*„(...) sztywne gabinetowe scjentyzmy (...)”*

*„(...) Z tych obrazków łatwiej się dowiedzieć prawdy (...) niż z grubych tomów (...)”*

*„(...) formułuje pewne problemy, nie wydumane, ale obiektywnie istniejące.”*

**Natura i życie.** Oto jedna z najważniejszych instancji w tym świecie — tłumaczy i usprawiedliwia ona każdą ocenę. Świat natury jest miejscem czystej wrażliwości, niezeputego smaku. Pełen wzorców, jest tym światem, od którego nieopatrznie odeszliśmy. Jest też światem irracjonalnym i antykulturalnym. Tu stawia się oceny z „autentyzmu” i „szczerości”. Tu wreszcie sprawdza się wszystko wedle „życiowej” miary — i znów nie wiadomo, czym to „życie” jest i dlaczego akurat pewne utwory do niego nie należą, inne zaś należą. Tu mówi się o „papierze” i „sztuczności”. Jest to — w końcu — świat pozbawiony przeciwników z poprzedniego hasła, spontaniczny i bezmyślny.

Oceny ze „szczerości”

*„(...) regeneruje wrażliwość pierwotną, właściwą zwykłemu czytelnikowi (...)”*

*„Bez patosu, szczerze (...)”*

*„Jego niewiara jest spontaniczna, nie wyspekulowana (...)”*

*„(...) twórczość ta mało atramentem pisana była (...)”*

*„(...) odślaniając prawa autentycznych ludzkich wartości, kompromitując uproszczone formułki myślowe (...)”*

Świat autentyczny i bezmyślny

*„(...) nie jest z rzędu papierowych bohaterów pozytywnych (...)”*

*„(...) wydumany, z abstrakcji powstały, nie z życia (...)”*

*„Twórczość (...) charakteryzuje duża znajomość realiów życia.”*

*„(...) dziewczyna rezygnuje z kodeksu sztywnych zakazów i norm, zbliża się w pewien sposób do życia (...)”*

*„Zdania, które padają na literackiej scenie powieści, świadczą o doskonałym słuchu językowym jej au-*

torki. Proscenium zwane także życiem pozostaje puste.”

„(...) radość zetknięcia się z czymś świeżym, nie wydumanym, wyrosłym z obserwacji życia (...)”

„(...) dzieło o nieczęsto spotykanym napięciu dramatycznym, którego konstrukcję o klasycznym zarysie napisało życie (...)”

„(...) świat drobnoustrojów wyprany z życia (...)”

„(...) życie traktuje właśnie jak życie, a nie jak pretekst do literackiej zabawy, do opisu (...)”

„Myślę — że bardziej niż z podłoża tradycji i kultury jego własna sztuka pisarska wyrosła ze sztuki życia.”

**Ta dziwna współczesność.** Komunał ten zapisał już Flaubert: polega on zazwyczaj na opisie szczególnej grozy, szczególnej sytuacji, a zwłaszcza szczególnego kryzysu naszych czasów.

„Miłość bowiem jest w tej powieści przede wszystkim formą ucieczki od nękającego współczesnego człowieka poczucia samotności.”

„Wyczerpani administracyjnym piekłem”

„(...) w zmaszynizowanym, ciasnym jak ul świecie, spletanym tysiącami konwencji (...)”

„(...) znużeni i wyczerpani administracyjnym piekłem, jazgotem muzyki i maszyny (...)”

„(...) złożoność i niezrozumiałość dzisiejszego świata (...)”

„Człowiek współczesny zagoniony psychicznie przez galopujący postęp — nie ma czasu na głębsze zastanawianie.”

„Usiłował bronić naturalnej urody świata przed niwelującą presją cywilizacji, z jej standardowymi fabrykatami (...)”

### III. Kilka ocen

Oczywiście, oceny były zawarte i we wszystkich poprzednich figurach. Tu idzie tylko o figury używane wyłącznie do ocen całości

utworu lub o oceny szczególne (jak z owymi charakterologiami narodowymi).

**Przymus i prowokacja.** Zachwycony krytyk wyznaje, iż został podczas lektury *zmuszony* do pomyślenia czegoś — jeśli więc *zmuszony*, to wbrew sobie, naturze itp.?

„(...) *zmuszają do zastanowienia i aktywnego stosunku emocjonalnego (...)*”

Zmuszeni do myślenia

„*Ta niewinna powieść prowokuje do paru istotnych przemyśleń (...)*”

„(...) *epatuje egzotyką, lecz także, w kilku przynajmniej opowieściach, zmusza do głębszej refleksji.*”

„(...) *zmuszają czytelnika do zastanowienia się nad szeregiem problemów społecznych.*”

„(...) *irytują, zmuszają do myślenia i prowokują do sprzeciwu.*”

**Charakterologie narodowe.** Komunał nie tylko krytycznoliteracki, ale interesujący jako kategoria oceniająca: w niesłychanie łatwy sposób potrafi nawiązać nić implikacji między prostodusznie widzianym charakterem narodowym a literackim światem.

Słowiańska świeżość

„(...) *mogło się narodzić tylko na glebie młodych kultur słowiańskich — świeżość — zadziwiająca dzisiaj tak wielu sfrustrowanych intelektualistów i pisarzy zachodnich.*”

„*Tołstoj, z ową rosyjską pasją maksymalizmu, zacina się w sobie (...)*”

A „Tołstoj zacina się w sobie”

„*Łączy romański dowcip i finezję z germańską dokładnością (...)*”

„(...) *wdzięk tej znakomitej powieści stanowi jej wyrażna angielskość (...)*”

„(...) *jedynie z Anglii mogła przyjść tak dowcipna i pełna wdzięku zabawa.*”